

№ 6. Rok V.

Łódź
15. III. 1930

GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Prenumerata kwartalna wynosi z przes.
poczt. w kraju 6 zł.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Redakcja i Administracja

Łódź, ul. Piotrkowska 73.
tel. 224-35 i 101-70.

Ogl. zwykle jednorazowe 1/1 str. zł. 150.—

" " " 1/2 " " 75.—

" " " 1/4 " " 40.—

Cena ogł. I str. okł. i w tekście 100% drożej.

Korespondenci — Przedstawicielstwa

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 100, King Street, tel. Central 24-13

WIEN — Dr. M. Lichenstein, Michelstr. 14, tel. 1-20-45.

GDĄŃSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10b.

KRAKÓW — Stanisław Górowski, Powiśle 12, tel. 10-60

LWÓW — B. Habergritz; Kazimierzowska Nr. 17, tel. 6-45

POZNAŃ — Jan Kozubski; Św. Wojciecha 2, tel. 2903

WARSZAWA — Wł. Besterman, Przeskok 4, tel. 45-48

ATENY — Aleksander Śliziński; Chambre de Commerce Greco-Polanaise Rue Solon

GENEWA — Jerzy Kwejtman, 16. Bd. du Pont d'Arve

T
R
E
Ś
C

N
U
M
E
R
U

Rozkołysane nadzieje, a twarda rzeczywistość
Dr. Ferdynand Zweig

Najważniejsze punkty traktatu z Niemcami.

Targi Lipskie — Szymon Glück

Londyn i Genewa — Jerzy Kwejtman

Zagranica na Targach w Poznaniu

i stałe działy:

Stowarzyszenie
Kupców miasta
Łodzi i jego prace. — Prawo-
podatki. —
Rynki. — Odro-
czenia wypłat
i upadłości.


GŁOS KUPIECTWA
ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Prenumerata kwartalna Zł. 6.—
Cena numeru pojedynczego Zł. 1.50

Adres redakcji i administracji:

Łódź, Piotrkowska 73, telefony: 224-35 i 101-70.

Porusza najżywotniejsze zagadnienia życia gospodarczego

Zawiera bardzo bogaty dział informacyjny.

Grupuje wybitne siły z pośród znawców życia gospodarczego i teoretyków-ekonomistów.

Posiada cały szereg specjalnych dodatków, poświęconych poszczególnym działom produkcji i wymiany.

NUMERY OKAZOWE NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

PIĄTY ROK WYDAWNICTWA.

Reklama ułatwić ma kupno i sprzedaż!

„GŁOS KUPIECTWA” służy zagadnieniom
współczesnej reklamy i propagandy

Zakup daje duże zadowolenie, a zadowolenie to z dokonanego wyboru przemienia się niejako w trwałe zadowolenie z powodu posiadania pięknego lub praktycznego nabytku.

Przy różnorodności rynku trudno jest czasem wynaleźć najlepszy i najodpowiedniejszy towar. Zresztą szybkie tempo współczesnego życia uniemożliwia spacer po sklepach, aby porównać artykuły konkurencyjnych przedsiębiorstw.

Ale każdy przywykł już do tego, że rano przy śniadaniu lub w tramwaju, albo wreszcie wieczorem po pracy przerzuca pismo codzienne lub periodyczne, które służy jego interesom zawodowym. W ten sposób ma możliwość spokojnego dokonania wyboru pomiędzy ofiarującymi mu swój towar firmami.

Kupujący zdaje sobie dokładnie sprawę z rodzaju reklamy krzykliwej i operującej frazesami czy też umiarkowanej w wyrazach, ale przekonującej jakością towaru.

„Głos Kupiectwa” służy zagadnieniom współczesnej reklamy i propagandy.

Każdy kupiec i przemysłowiec nawiązujący stosunki w kraju oraz dla eksportu winien posługiwać się tym pismem w dobrze zrozumianym interesie własnym.

Bogaty dział artykułów i informacji oparty o specjalną sieć własnych korespondentów w kraju i zagranicą umożliwia każdemu, kto styka się z zagadnieniami życia gospodarczego znalezienie tego, co go naprawdę może zainteresować.

DO-
BRA RE-
KLAMA JEST
DROGOWSKA-
ZEM W LABI-
RYNCIE WSPÓŁ-
CZESNEGO RYNKU


GŁOS KUPIECTWA
ORGAN STÓWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁÓDZI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr. 73.
Telefon 224-35 i 101-70.



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE * DIE KAUFMANNSSTIMME * LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 6 (Rok V)

Łódź, 15 marca 1930 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

ROZKOŁYSANE NADZIEJE A TWARDA RZECZYWISTOŚĆ

Cofnięcie przez p. min. Matuszewskiego ulg poprzednio przyznanych w noweli do podatku przemysłowego (i zaaprobowanie tego przez większość na komisji sejmowej) wywołało prawdziwą burzę protestów w sferach kupiectwa. Kupiectwo różnych wyznań, okręgów i branż łącznie z rzemiosłem skupiło się w akcji protestacyjnej, rozpoczęła gwałtowną i burzliwą propagandę, a dla zadokumentowania powagi położenia i ważności swych postulatów uchwałyli niektóre jego odłamy przeprowadzenie demonstracyjnego strejku.

W Warszawie kupcy żydowscy, przeprowadzili strejk 1-dniowy, w Poznaniu i Łodzi ogół kupiectwa strejk półdniowy. Strejk oryginalny i jedyny w swoim rodzaju. Bronią pracowników i robotników, t. j. ludzi dysponujących swą pracą, jako jedynym towarem, staje się broń pracodawców, samodzielnych przedsiębiorców i kupców. Kupcy i rzemieślnicy zamykają swoje magazyny i warsztaty przed odbiorcami i konsumentami.

Przedstawiciele kupiectwa tłumaczą uchwałę strejkową, jako krok rozpacz, a nie jako narzędzie walki. Istotnie handel i rzemiosło znajdują się obecnie w sytuacji niezmiernie ciężkiej, czego najdobitniejszym może wyrazem są masowe protesty wekslowe, z których lwia część przypada właśnie na kupiectwo i rzemiosło.

Gdy w okresie dobrej konjunktury podatek obrotowy był obciążeniem twardym, ale względnie znośnym, to w okresach kryzysu gospodarczego jest on czynnikiem spustoszeń i zniszczeń i to nie tylko w obrębie handlu, ale i w obrębie całego gospodarstwa społecznego.

Podatek obrotowy ciąży przede wszystkim na kapitale obrotowym społeczeństwa, konfiskuje ciągle część tego drogiego kapitału, którego brak dotkliwie daje się odczuwać specjalnie w naszych stosunkach. Podatek obrotowy dekapitalizuje wymianę towarową, naruszając równowagę pomiędzy kapitałem stałym a obrotowym.

W tej chwili jednym z najważniejszych objawów kryzysowych jest brak kapitału obiegowego, który wysysany zostaje systematycznie drogą nadmiernego i źle skonstruowanego podatku obrotowego.

To właśnie miał na myśli generalny referent budżetu prof. Adam Krzyżanowski, gdy w swym wywiadzie, udzielonym „I. K. C.” stwierdził, że dysponujemy w tej chwili właściwie jedynym poważnym środkiem walki z kryzysem gospodarczym, a środkiem tym jest nieco innego, jeno złagodzenie ciężarów podatku obrotowego. Złagodzenie to pozwoliłoby nam na przywrócenie zwichniętej dziś równowagi pomiędzy kapitałem stałym a obrotowym, umożliwiłoby częściową odbudowę naszych kapitałów obiegowych, zniszczonych wojną, inflacją, a następnie fiskalizmem powojennym.

To były też przesłanki, które skłoniły i ministerstwo skarbu do wystąpienia z nowelą do podatku przemysłowego, która wprowadziła szereg istotnych ulg podatkowych dla handlu, w szczególności dla handlu hurtowego (pół proc. od 1 kwietnia 1930), dla handlu giełdowego (zupełne zwolnienie), dla handlu detalicznego (1 proc. od 1 kwietnia 1931 r.), dla eksportu itd. Ulgi te następnie zostały na podkomisji skarbowej znacznie rozszerzone, względnie przyspieszone przez p. min. Matuszewskiego, w szczególności

dla handlu detalicznego, prowadzącego księgi, częściowo także dla handlu detalicznego, nieprowadzącego ksiąg, dla rzemiosła, dla komisju itd.

W kilka dni jednak potem p. minister skarbu nie tylko cofnął wszystkie ulgi, przyznane na podkomisji, ale nawet cofnął i część ulg, (pół proc. stawkę dla handlu hurtowego podniósł do trzy czwarte proc., 1 proc. stawkę dla detalu do 1.5 procent, zawartych w noweli, opracowanej przez ministerstwo skarbu, a to z tą motywacją, że ulgi te idą za daleko, że mogą one naruszyć równowagę budżetową.

Istotnie ulgi, przyznane przez p. min. Matuszewskiego, spowodowałyby dużą lukę w naszym tegorocznym 3 miliardowym budżecie, sięgającą kilkadziesiąt milionów zł. w roku bieżącym (według min. Matuszewskiego 84 milj. zł.).

Trudno podać dokładną cyfrę ze względu na to, że zniżka stawek podatkowych zostałaby częściowo skompensowana przez wzrost obrotów handlowych, zwiększenie kwoty zeznań i wymiarów, zmniejszenie defraudacji podatkowych itd. Jednakże i po uwzględnieniu tych czynników luka w budżecie niewątpliwie byłaby znaczna, zwłaszcza w okresie przejściowym.

Musiaby ona być tem większa, jako, że podstawą finansową ulg w podatku obrotowym miało być pierwotnie wprowadzenie nowego podatku, a mianowicie wyrównawczego podatku od importu, po którym ministerstwo skarbu spodziewało się znacznych wpływów. Tymczasem ministerstwo skarbu — jak się zdaje — samo doszło do przekonania, że nowy ten podatek jest nierealny, a to wobec stanowczego wystąpienia przeciwko niemu naszych kontrahentów zagranicznych w szczególności Czechosłowacji. Wprowadzenie tego podatku naraziłoby nasz eksport na nowe znaczne trudności i ścieśniłoby rynek zbytu dla naszego przemysłu. Obecnie wobec traktatu handlowego z Niemcami podatek wyrównawczy od importu traci wszelką realną podstawę, a tem samem odpadają owe znaczne wpływy, których ministerstwo zamierzało użyć na cele sfinansowania ulg w podatku obrotowym.

Pismo nasze od samego początku poczytywało podatek wyrównawczy od importu za pomysł nierealny i szkodliwy, dlatego też przestrzegało przed zbyt optywizmem w przedmiocie możliwości radykalnych ulg w podatku obrotowym. Ministerstwo skarbu było innego zdania. Rozkołysało zbyt wielkie nadzieje w społeczeństwie, nadzieje, które trudno obecnie w tych rozmiarach w pełni zaspokoić.

Kupiectwo liczyło się już z ulgami, przyznanymi przez ministerstwo skarbu, a obecnie po rozwianiu tych nadziei, popadło w skrajny pesymizm i depresję. Podatek obrotowy w tej formie ma obecnie przeciw sobie tak silnie zorganizowany front bojowy w społeczeństwie, że utrzymanie go w niezmienionej postaci wydaje się w tej chwili niesłychanie trudne.

Jest to podatek silnie znienawidzony (przytem skonstruowany nieracjonalnie), który w tej chwili wytwarza przeciw sobie tyle sił psychicznych i organizacyjnych, że przewyciężenie ich wymagać będzie wzrastającego trudu i wysiłku. Dlatego koszta ściągania tego podatku będą wzrastały, a jego wpływy malały. Przytem walka jest o tyle nierówna, iż słusz-

ność jest po stronie nadmiernie i wadliwie opodatkowanych. Niezależnie od tego podatek ten — jak powiedzieliśmy — działa niszcząco i destrukcyjnie zarówno na kapitał obrotowy społeczeństwa, jak i na organizację naszej wymiany towarowej.

Dlatego w tym stanie rzeczy wydaje się nam wskazana, a zarazem konieczna restytucja ulg podatkowych, przyznanych już przez ministerstwo skarbu, jeśli niezupełna, to przynajmniej częściowa.

Jako najwłaściwsze pokrycie strat skarbowych, któreby wyniknęły z ulg podatkowych, poczytywalibyśmy oszczędności w wydatkach. Zdajemy sobie jednak sprawę, że to teoretycznie najlepsze wskazanie, być może praktycznie nie będzie wykonalnem.

Wówczas najodpowiedniejszym pokryciem strat przejściowych, któreby wynikły w roku bieżącym, byłoby wyasygnowanie odpowiedniej sumy z rezerw kasowych i przelanie ich do budżetu. Nasze rezerwy płynne są dziś tak wielkie, iż operacja ta, podjęta jednorazowo, może być wykonana bez żadnej szkody dla gospodarstwa skarbowego, a z pożytkiem dla gospodarstwa społecznego. Uważalibyśmy za możliwe wyasygnowanie kwoty 30—40 milionów zł. z rezerw skarbowych i przelanie ich od budżetu dochodów, na sfinansowanie ulg podatkowych w roku bieżącym.

Według sprawozdania rocznego Banku Polskiego, płynne i wolne rezerwy skarbowe wynosiły na dzień 1 stycznia 1930 r. kwotę 463 miliony zł., nie licząc oczywiście żelaznej rezerwy w kwocie 75 milionów. Naruszenie tych rezerw kwotą 30—40 milj. złotych byłoby częściowym zwrotem skarbu w obecnym ciężkim i krytycznym okresie tych sum, które pobrane zostały drogą nadmiernego fiskalizmu w okresie tłustych lat, t. j. w okresie dobrej konjunktury. Operacja taka odpowiadałaby całkowicie zdrowym zasadom racjonalnej polityki gospodarczej, a także i skarbowej, pojętej na długą metę.

Oczywiście ulgi podatkowe w latach następnych musiałyby już mieć całkowite i wyłączne oparcie w normalnych dochodach skarbowych, musiałyby więc zmieścić się całkowicie w ramach normalnej gospodarki budżetowej. I z tego też punktu widzenia Sejm winien ostrożniej szafować raczej ulgami w latach następnych, niż w roku bieżącym. Mamy bowiem nadzieję, że lata następne będą okresem konjunktury lepszej niż dziś.

Dr. Ferdynand Zweig.

„Głos Kupiectwa”
broni interesów kupiectwa
Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”
popierając swe pismo
broni swych własnych interesów

NAJWAŻNIEJSZE

PUNKTY TRAKTATU

Z NIEMCAMI

Główne podstawy traktatu handlowego polsko-niemieckiego przedstawiają się następująco:

Co do wyjazdu, pobytu i osiedlenia, miarodajne są postanowienia protokołu z dnia 21-go lipca 1927 r.

Spółki akcyjne łącznie z bankami będą korzystały po dopuszczeniu do działalności z tych samych praw, co spółki innych państw.

Traktat oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania pod względem taryfowo-celnym. Zniżek konwencyjnych nie zawiera.

Niemcom przyznano odpowiednie kontyngenty przywozowe, z drugiej zaś strony Niemcy przyznają Polsce kontyngent na węgiel w wysokości 320 tys. tonn miesięcznie z dodatkiem takiej samej ilości węgla, która odpowiada faktycznemu wywozowi węgla niemieckiego do Polski.

TRZODA CHLEWNA.

Niemcy dają pozatem Polsce kontyngent przywozowy na świnie w wysokości: w pierwszym roku 200.000 sztuk, po 18 miesiącach — 275.000 sztuk, zaś po upływie dalszych 12 miesięcy maksymalną ilość 350.000 sztuk. Świnie przywożone być mogą do Niemiec żywe tak samo, jak z wszystkich innych państw, przez niemieckie rzeźnie portowe, skąd po uboju mogą się dostać na wewnętrzny rynek narówni z mięsem niemieckim, z jedynym wyjątkiem wielkich targów mięsnych (gdzie mają miejsce urzędowe notowania). Świnie w stanie bitym mogą być dostarczane tylko do specjalnie dopuszczonych fabryk przetworów mięsnych, co do których warunki dopuszczenia zostały ściśle określone. Liczba takich dopuszczonych fabryk jest bardzo duża. Ponieważ jednak dostawa do fabryk nie zastępuje w zupełności wolnego rynku, strona polska uzyskała za zgodą Rzeszy specjalną gwarancję odbioru całego kontyngentu po cenach, których kalkulacja jest ściśle określona.

Niezależnie od powyższych postanowień charakteru gospodarczego o przywozie trzody chlewnej, ściśle zostały określone oddzielnie przepisy weterynaryjne. Przepisy te są bardzo szczegółowe i mają na celu usunięcie wszelkich nieporozumień, a nawet szyskan, napotykanych dość często w stosunkach krajów, wywożących produkty rolnicze. — Protokołem tym objęte są również inne produkty hodowlane jak konie, zwierzyna, ryby, produkty pochodzenia zwierzęcego i t. d.

Dopuszczenie na rynek niemiecki bydła rogatego i mięsa wołowego, oraz baraniego, o które walczone przez całe lata, nie mogło być narazie przeprowadzone. Odmowę swą niemcy uzasadniali obawą przed możliwością wybuchu w Polsce zarazy płucnej bydła, która zresztą wygasła już w roku 1922.

Pozatem w ramach traktatu ustalono przepisy weterynaryjne dla przewozu przez Niemcy świeżego mięsa wieprzowego, baraniego i wołowego, tak, że luka w tej mierze konwencji barcelońskiej zostanie wypełniona i będziemy mogli wywozić, te produkty na zachód, zwłaszcza do Francji i Belgji, gdzie roz-

wój konsumpcji mięsa pochodzenia polskiego jest pomyslny.

Delegacja polska, licząc się z realnymi warunkami pogodziła się narazie z tym stanem rzeczy, zwłaszcza, że umowa obecnie zawarta ma charakter małego traktatu, obliczonego na okres przejściowy.

POCHODZENIE i FORMALNOŚCI CELNE.

Co do formalności celnych, to uznano ogólnie zresztą już przyjętą w Europie zasadę traktowania towarów wyłącznie według ich pochodzenia, zarzucając dawniej stosowany dodatkowy warunek, by towar bezpośrednio przychodził z krajów pochodzenia. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż najważniejsza przeszkoda, stojąca na drodze uznania przez Polskę tej zasady, upada wraz z ukończeniem wojny celnej z Niemcami. Pozatem traktat zawiera inne postanowienia z dziedziny formalności celnych regulowane zazwyczaj w podobnych porozumieniach międzynarodowych.

OKRĘTY i TRANSPORT EMIGRANTÓW.

W traktacie polsko-niemieckim ustalono wreszcie, że statki każdej ze stron w portach drugiej strony będą korzystały z traktowania narówni ze statkami kraju najbardziej uprzywilejowanego, z wyjątkami jednak przewidywanymi w myśl zasad prawa morskiego.

Co się tyczy transportu emigrantów z Polski przez niemieckie przedsiębiorstwa żeglugowe, to projektowane jest udzielenie trzem najpoważniejszym niemieckim przedstawicielstwom żeglugowym pozwoleń na otwarcie swych oddziałów w niektórych miejscowościach Rzeczypospolitej.

Ponieważ reprezentanci tych przedstawicielstw w Polsce, w myśl obowiązujących przepisów muszą być obywatelami polskimi, kandydaci zaś podlegają zatwierdzeniu przez właściwe władze polskie, nie zachodzi obawa, by działalność ich w jakiegokolwiek mierze mogła się różnić od działalności istniejących już od lat oddziałów linii okrętowych innych narodowości, tem bardziej, że zakres działania tych oddziałów jest ściśle i dla wszystkich przedstawicielstw obcych według tych samych zasad określony.

Transport emigrantów niemieckimi okrętami odbywać się będzie drogą przez Gdynię lub Gdańsk, w myśl ustawy o wyłączności portów polskich z roku 1925.

UMORZENIE DOCHODZEN.

Wobec zawarcia traktatu i zniesienia obustronnych zarządzeń bojowych, obie strony zapewniają sobie wzajemnie, iż nowe dochodzenia karno-administracyjne za wykroczenia przeciwko tym zarządzeniom bojowym, popełnione przed dniem podpisania traktatu, nie będą już wdrażane, a do będących w toku przewodów administracyjnych i sądowych sto-

sowane będzie w podobnych sprawach w szerokim zakresie prawo łaski.

Traktat obowiązywać ma na jeden rok z możliwością automatycznego przedłużania w razie niewypowiedzenia po upływie 9-ciu miesięcy, na dalszy okres roczny.

* * *

W związku z umowami traktatowymi, dowiadujemy się, że wymienione powyżej trzy linie okrętowe niemieckie są to:

Hamburg — Amerika Linie (Hapag), *Norddeutscher Lloyd* oraz *Hamburg-Süd* otrzymały procentowo kontyngentowany udział w przewozie emigrantów.

Dyrekcję „Hapag” objął książę Fr. Radziwiłł, dyrekcję zaś *Hamburg-Süd* komandor Nowotny. Wspomniane trzy linie okrętowe zakładają w Warszawie wspólną centralę.

Pozatem w umowie przewidziane jest otwarcie siedmiu filij m. in. w Równem, Łucku, Lwowie, Kowlu, Poznaniu i Łodzi.

Z pośród banków niemieckich projektuje się założenie w Warszawie filji *Dresdener Bank*, o czym już donosiliśmy.

* * *

Po zawarciu traktatu przewidywany jest wzmożony import samochodów, opon, rowerów, wyrobów szklanych, artykułów farmaceutycznych, farb i chemikalji.

Targi Lipskie

(Korespondencja własna G. K.)

Lipsk, w marcu.

O wynikach tegorocznych targów lipskich brak narazie danych. Niewiadomo tedy, czy, nie bacząc na te nieprzebrane tłumy, które codzień przez czas trwania targów kłębiły się na starym rynku miasta, rozlewały się hałaśliwymi strumieniami po wąskich od rynku wywodzących się uliczkach, lub gromadziły się, tworząc rozgorączkowane wiry u stóp wielkich domów targowych — niewiadomo, czy ten liczny udział przybyszów ze wszystkich stron świata świadczy o istotnym powodzeniu targów lipskich. Odnosne dane zostaną niewątpliwie opublikowane wkrótce i wówczas przekonamy się ile było treści gospodarczej w tem falowaniu różnojęzycznego tłumu: ocenimy ile w tym zjeździe do Lipska było prawdy, a ile tylko manifestacji.

Potężny katalog, będący jednocześnie urzędową księgą adresową, liczy 944 stronicę druku w dwóch łamach. Spis artykułów i towarów, wystawionych na targach, zawiera 70 stronic przy tym samym układzie druku, wreszcie lista wystawców zajmuje 176 stronic. Do tych wykazów przybywają jeszcze listy dodatkowe, sporządzone w ostatniej chwili, prezentujące się jako broszury o wcale solidnej objętości. Te niezliczone zapasy towarów i artykułów wszelkiego rodzaju nie są rozmieszczone na terenie ściśle ograniczonym: właściwe targi lipskie, nieskrępowane żadnymi ogrodzeniami pawilonów, niezamknięte na żadnym terenie wystawowym, odbywają się wprost w samym mieście.

W około 30-tu „hausach” i „hofach” rozlokowały się różne branże i różne grupy wystawców. Każdy z takich budynków — to jakby jedno z ogniw targów; ogniwa te są porozsiewane po całym mieście; częstokroć są one odległe od siebie znacznie, i w ten sposób obejmują domy targowe całe miasto i nadają mu w ciągu tych kilku dni trwania targów charakter zupełnie specyficzny: to nie targi są w Lipsku, ale Lipsk jest w targach.

Dla oznaczenia tego rodzaju imprezy przyjęliśmy już wyraz targi. Po francusku targi nazywają się „foire” i po rosyjsku „jarmarka”: słowa daleko werniej oddające charakter tego wszystkiego, co w Lipsku ogląda oko i słyszy ucho. Jest to wielki, kilka dni trwający jarmark, bez przerwy od rana do wie-

czora odbywa się w tych wielkich i małych domach zeuropeizowane, zmodernizowane pod każdym względem handlowanie. Przyjeżdżają nie konsumenci bezpośredni, a hurtownicy; przyjeżdżają ludzie, którzy nie przyszli tutaj nic oglądać, lecz coś określonego zobaczyć.

Jeżeli ktoś w dalekim Melbournie, Johannsburgu, albo Yokohamie prowadzi handel wyrobami skórzanymi, to z 70-ciu stronic spisu towarów wyjmuje jedno jedyne słowo, które go obchodzi. Słowo to brzmi po niemiecku: „Lederwaren”. Od chwili, w której przybysz wynalazł to słowo w katalogu, — od 9-ej rano do 7-ej wieczór wszystko inne dla niego umiera. Dowiaduje się, że wyroby skórzane są w trzech, czy czterech domach wystawowych. Rozpoczyna po nich regularną wędrowkę. Ogląda co fabrykują na tem polu czesi, Niemcy, wiedeńscy, japończycy i inne narody. Przez dwa dni dociera do najbardziej głuchych zakątków przemysłu skózanego całego świata. Poznaje ceny, warunki sprzedaży, dowiaduje się, co jest modne i co wychodzi z użycia. Na drugi dzień pod wieczór pan X z Nalewek w Warszawie zaszczycił swym obstalunkiem na artykuły skórzane pana Y z *Mariahilfstrasse* we Wiedniu. Narazie pan Y jest zadowolony. Pan X będzie również zadowolony, gdy otrzyma towar. Co dalej będzie, o tem się nie mówi...

W ten sposób jasnym się staje, dlaczego targi trwają tak krótko. Dwa dni wystarcza, by zapoznać się doskonale z jedną branżą, by rozejrzeć się w możliwości poczynienia zakupów, t. j. w racjonalności udzielenia odpowiednich zamówień. Całych targów nikt nie ogląda. Na to trzeba by, choćby tylko dla przespacerowania się przez wszystkie domy targowe, całych tygodni.

Tyle o ogólnych targach lipskich, zalegających na okres kilkudniowy całe miasto. Poza temi targami są jeszcze targi budowlane i techniczne. Tutaj mamy już do czynienia z wystawą z pawilonami i z terenem ściśle ograniczonym. Bowiem targi techniczne i budowlane mieszczą się poza miastem na terenie wystawowym w zwykłym pojęciu tego słowa. Tłumy zalegają aleje i pawilony. Trudno się precyzyjnie pomiędzy eksponatami, otoczonemi ciżbą ludzką, w której często nie brak gapiów...

Jedynym sterem, który pozwala przybyszowi lawirować w natłoczonych pawilonach wystawy technicznej, jest znów tylko tak samo, jak i w mieście zainteresowanie dla niektórych artykułów. Dokładne plany i wykazy prowadzą od hali do hali i od stoiska do stoiska. Wystarczy trochę cierpliwości i dobrej woli, by i z wystawy technicznej i budowlanej wyjść pouczonym o wszystkim, co stanowiło przedmiot zainteresowania, by ewentualnie poinformować się o ceny i warunki...

Na targach lipskich po raz pierwszy występowała Polska. W Ringmesshausie w sąsiedztwie z innymi wystawami państw zagranicznych zajął państwowy instytut eksportowy miejsce czołowe, a pod jego skrzydłami, pod okiem dyrektora Drozdowskiego, rozlokowały się stoiska firm polskich.

Takie skupienie firm polskich pozbawiło je możliwości uczestniczenia w targach branżowych; z zastrzeżeniem tego rodzaju, a niejednokrotnie nawet z pewnym żalem, że wystawcy polscy miast rozprzyszczyć się po wystawach branżowych — skupili się, izolując poniekąd od szerokiej klienteli — spotykaliśmy się dość często.

Moment manifestacji całokształtu zdolności eksportowych Polski gra jednak tak poważną rolę, że odnośnie do pierwszego wystąpienia naszego w Lipsku jest ten moment decydujący. I dlatego dobrze się stało, że wystawcy polscy ześrodkowali się bez względu na branżę w Ringmesshaus. Podobnie zresztą postąpiły i Włochy, reprezentujące b. liczne branże.

Wielki budynek Ringmesshausu, położony nieco na uboczu od starej, handlowej dzielnicy miasta, ozdobiony flagami kilkunastu państw, był w poważnej części okupowany przez obcych uczestników na targach. W tej pokojowej okupacji sąsiadowaliśmy bezpośrednio z jednej strony aż z portem Baltimore, z drugiej zaś z Chinami i Japonją. Wszystkich okupantów ożywiała jedna myśl — myśl nie odstępująca zresztą zwykłych okupantów wojskowych — myślą tą była chęć zarobku, chęć wywiezienia z terenu okupacji, ile się tylko da. Sądząc po rezultatach, jakie osiągnęli nasi wystawcy, cel okupacji został osiągnięty.

Broszura wydana przez państwowy instytut eksportowy i dająca zwiedzającym stoiska polskie pewne wyobrażenie o tem, co to jest Polska, gdzie leży, jakie ma piękne widoki i poniekąd co eksportuje, ta broszura wydana na kredowym papierze, zawiera również wykaz firm, reprezentowanych na targach. Było ich około 40-tu. Liczebnie na pierwszym miejscu stoją oczywiście firmy ofiarujące półprodukty rolnicze, a więc: nasiona, jaja, szczenię, pierze i puch, parkiety, masło, chmiel, sól i t. d. Dalej reprezentowany był przemysł odlewniczy, fabryki naczyń emaljowanych, fabryki mebli, wytwórnie przedmiotów sztuki ludowej, fabryka płyt gramofonowych itp. Trzy wreszcie firmy, oczywiście firmy łódzkie, wystąpiły z wyrobami włókienniczymi.

Wystawcy łódzcy, to Sp. Akc. Allart, Rousseau & Cie, Widzewska Manufaktura Sp. Akc. i Włókiennicza Spółka Akcyjna N. Ejtingon i S-ka.

Upiór podatku obrotowego nie opuszczał wystawców polskich ani na chwilę nawet w odległym Lipsku. O tem, jakie kto poczynił interesy, o choćby przybliżonej cyfrze dokonanych transakcji, nikt z Polaków nie chciał mówić. Trzeba było sądzić z nastro-

jów i z tego, co się działo przy pełnych wzorów stołkach. Naogół pod dźwięki muzyki gramofonów, ciągle produkujących polskie płyty, były miny wystawców polskich wcale dobre. O dobroczynnym wpływie muzyki na usposobienie ludzkie nikt chyba nie wątpi, nikt jednak z drugiej strony nie wątpi, że jeszcze lepiej, niż muzyka na pogodne oblicze i dobrą minę wpływają dobre interesy. Zresztą, gdy gramofony milkły, nastrój panował nadal ożywiony. Żadne z trzech przedsiębiorstw łódzkich, o ile nasze zebrane na miejscu informacje są ścisłe, nie sfinalizowało na targach ani jednej transakcji. Dla większości zagranicznych interesantów był polski przemysł włókienniczy zjawiskiem tak nowym i nie spodziewanym, że trudno było cudzoziemcom bezpośrednio potem odkryciu przystępować do pertraktacji.

W tej mierze zainteresowaliśmy p. dyr. Geislera, reprezentującego S. A. Widzewskiej Manufaktury, który z całą mocą podkreślił niezwykle znaczenie propagandowe targów lipskich.

— W ciągu dwóch dni mego urzędowania przy tem stoisku, dawałem wyjaśnienia kupcom i przemysłowcom ze wszystkich stron świata i ze wszystkich krajów. Niema doprawdy żadnego narodu, niema takiego państwa, którego przedstawiciel nie nawiązał ze mną rozmowy i w większości wypadków nie był zdziwiony „odkryciem“ polskiego przemysłu włókienniczego. — Gdym podawał liczbę wrzecion reprezentowanego przemysłu przedsiębiorstwa, gdym takiemu panu z Ameryki Południowej, z Australji, lub z Północnej Afryki opowiadał o tem, że Łódź posiada kilka zakładów przemysłowych równie wielkich co Widzewska, gdym wyliczał ilość naszych krosien — to wówczas tacy egzotyczni panowie otwierali niedowierzająco oczy i zrazu nie chcieli mi wierzyć.

Pewien jestem, — ciągnie dyr. Geisler, — że po kilku latach naszego uczestnictwa na samych targach lipskich tylko nietylko Europa, lecz i cały świat się dowie, że w Polsce jest Łódź, a w Łodzi wielki przemysł włókienniczy.

Zkolei dowiadujemy się od p. Geislera, że największym zainteresowaniem cieszyły się na targach materiały bawełniane na ubrania, stołowizna, ręczniki i chustki. Tkaniny tego rodzaju w gatunkach średnich znalazły żywe zainteresowanie wśród hurtowników południowo-amerykańskich, afrykańskich, chińskich i indyjskich. Również i Australja jest dla tych towarów poważnym rynkiem zbytu. Kraje europejskie z samymi Niemcami na czele, Holandja, Danja i cała Skandynawja, a więc kraje, w których panuje jeszcze dawne tradycyjne przywiązanie do pięknej bielizny — te kraje będą niewątpliwie odbiorcami na widzewskie płótno O. K., które dla zwiedzających było prawdziwą sensacją.

Prócz tego dużym zainteresowaniem cieszyła się na targach przędza makko, na którą dyr. Geisler zanotował cały szereg zapytań.

* * *

Obok p. dyr. Drozdowskiego z Państwowego Instytutu Eksportowego, pracował w dziale polskim niezmordowanie p. Z. Wierski, attaché handlowy konsulatu polskiego w Lipsku.

„Honory domu“ urzędu targowego czynił przy stoiskach polskich p. Władysław Glazer, dzielny przedstawiciel Targów Lipskich na Polskę.

Szymon Glück.

LONDYN i GENEWA

czyli PRÓBA RACJONALIZACJI STOSUNKÓW HANDLOWYCH

(Korespondencja własna G. K.)

Genewa, w marcu.

Konferencja londyńska i konferencja w Genewie, mimo odrębnych zadań, mają z sobą pewną rzecz wspólną, a mianowicie fakt, że celem ich jest racjonalizacja życia międzynarodowego.

Każdy ten termin — racjonalizacja życia międzynarodowego — ma prawo bytu. Bo też w istocie jak nazwać akcję, której cele są w ostateczności te same, co cele w zakrojonej na znacznie mniejszą skalę racjonalizacji produkcji np. pewnej gałęzi przemysłu krajowego lub światowego.

Jak wiadomo bowiem, racjonalizacją nazywamy w życiu gospodarczym, uzdrowienie pewnej akcji przez współdziałanie poprzednio konkurujących z sobą, a następnie na podstawie pewnego układu współpracujących z sobą czynników. Ta współpraca przybiera różnorodne kształty i rozmiary, najczęściej jednak się zdarza, że polega ona na normalizacji produkcji bądź przez produkowanie jej, bądź też przez lepsze przystosowanie jej do warunków gospodarczych.

Racjonalizacja w życiu gospodarczym ma wiele wad, o których głośno obecnie na świecie. Ma jednak ona i moc zalet, które sprawiają, że w wielu wypadkach racjonalizacja jest nieodzownym warunkiem postępu i dobrobytu gospodarczego.

Trudno wyliczyć wszystkie zalety racjonalizacji ekonomicznej; są one zbyt liczne. Na czoło ich jednak wysuwa się to, że usuwają one wady konkurencji, zachowując w wielkiej mierze jej zalety. Racjonalizacja jest w szeregu wypadków pewnego rodzaju kolektywizacją, upraszczającą walkę gospodarczą do problemu podaży i pobytu.

Przenieśmy teraz racjonalizację na szerokie podłoże aktualnych problemów światowych. W tej dziedzinie racjonalizacją nazwiemy taki układ stosunków ekonomicznych Europy lub świata, w którym uniknie się marnotrawstwa, spowodowanego nadmiarem — i to bezsensownym — konkurencji.

Zbrojenia morskie mogą tu służyć jako najdoskonalszy przykład. Walka poszczególnych państw o panowanie nad morzem doprowadziła do tego, że na utrzymanie i zabudowę flot idą rok rocznie zawrotne, biljonowe sumy. Wydatki na ten cel, ze strony niektórych państw są ogromne, bowiem najlepszy nawet statek ma życie dość krótkie — nietylko bowiem musi zostać wycofany z użytku. To też sprawiło, że po perjodzie gwałtownej rozbudowy flot, rozpoczętym w czasie wojny, zaczęto się zastanawiać, czy nie dałoby się ograniczyć zbrojenia morskie na mocy międzynarodowego porozumienia. Konferencja waszyngtońska w 1922 uczyniła pewien krok, konferencja genewska pod auspicjami Coolidge'a zakończyła się sromotnym fiaskiem. Fiasko konferencji genew-

skiej spowodowane zostało tem, że nie udało się pogodzić rozbieżnych interesów poszczególnych państw, a nadewszystko, że nad konferencją planował duch supernacjonalizmu, a który miał za cel nie tyle już własne bezpieczeństwo, ile własny prestiż. Stąd dyskusje bez końca — i fiasko.

Konferencja londyńska nauczona smutnym doświadczeniem lat ubiegłych, chce zahamować wyścig zbrojeń morskich zarówno przez zaspokojenie potrzeb poszczególnych kontrahentów, jak i przez układ parytetowy, zapewniający równowagę stosunków na morze. Rzecz niezmiernie uciążliwa i której konferencja londyńska niezawodnie nie zdoła dokonać. Ale uda jej się może w pewnej mierze ograniczyć budowę olbrzymich jednostek bojowych, kosztownych i w chwili obecnej — zbyt licznych, uda jej się może również przeprowadzić niejedną z innych postulatów — jeśli naogół wyniesie to niewiele — będzie niemniej jednak postępem.

Czyż nie można wobec tego nazwać konferencję londyńską *suis generis* próbą racjonalizacji stosunków międzynarodowych?

To samo tyczy konferencji ekonomicznej w Genewie. Pisaliśmy już o jej celach, warto w kilku słowach wspomnieć jej przebieg.

Otóż, już w pierwszych dniach konferencji po patosie dyskusji generalnej, poczęły rozlegać się zgrzyty. Konsolidacja akcji ekonomicznej — zgoda, lecz rozejm celny, t. j. ograniczenia prawa dysponowania cłami, niektóre państwa uznały za niemożliwe. A jednak umowa międzynarodowa, obejmująca wszystkie państwa Europy lub świata, a mająca na celu niepodnoszenie ceł wywozowych przez pewien okres czasu, jest postulatem zasadniczym racjonalizacji stosunków ekonomicznych między krajami.

Nie zdaje się, aby wynik konferencji genewskiej stał się panaceum na wszelkie niedomagania gospodarcze; niemniej jednak liczyć należy się z tem, że dojdzie do podpisania szeregu umów międzynarodowych, które acz kryzysu nie rozwiążą, to jednak najsuną nowe możliwości życia gospodarczemu Europy.

* * *

• Konferencja londyńska i konferencja genewska, jako ostateczny cel swych zadań mają, by się nie wyrazić technicznie, uzdrowienie stosunków międzynarodowych. I w pierwszym i w drugim wypadku zadanie jest ponad siły konferujących; wierzymy, że nietylko nie zakończą się one fiaskiem, ale tak nikłe nawet rezultaty ich dodadzą bodźca do dalszej pracy.

Jerzy Kwejtman.

STOWARZYSZENIE KUPCÓW M. ŁODZI I JEGO PRACE

O wstawiennictwo u ministra Skarbu

prosi telegraficznie
p. min. Kwiatkowskiego

Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi

W dniu 10-tym marca odbyło się w lokalu naszego Stowarzyszenia zebranie zarządu, poświęcone omówieniu niezwykle napiętej sytuacji i wzburzeniu umysłów, wobec cofnięcia przez p. min. Matuszewskiego ulg podatkowych, przyjętych w drugim czytaniu przez komisję budżetową.

W Łodzi i w wielu innych miastach rozgoryczenie kupiectwa doszło do tego stopnia, że na znak manifestacji kupcy zamknęli sklepy.

W związku z tem, zarząd naszego Stowarzyszenia wysłał do p. min. przemysłu i handlu depeszę następującej treści:

„Zarząd Stow. Kupców m. Łodzi, świadom powagi chwili, zwraca się do p. ministra, jako opiekuna handlu, z prośbą o wywarcie swego wpływu, aby utrzymane były stawki podatku obrotowego, przyjęte przez komisję budżetową w drugim czytaniu i zaakceptowane przez p. ministra skarbu.

Obecnie proponowana nowela podatku obrotowego jest rujnująca dla kompletnie wyczerpanego gospodarczo kupiectwa i niewątpliwie pogłębi istniejące przesilenie”.

Podpis: Prezes dr. Józef Sachs.

ZAGRANICA NA TARGACH W POZNANIU

TURCJA i PERSJA.

Handel turecki zainteresował się żywo tegorocznymi Międzynarodowymi Targami w Poznaniu, pragnąc wystawić na nich produkty tureckie i ewent. perskie, jak: rodzynki, figi, nasiona sezamowe i poza tem dywany perskie. Tutaj trzeba podkreślić, że kupiectwo tureckie, biorąc udział w Targach, zamierza jednocześnie wejść w bliskie stosunki z Polską, by importować do Turcji nasze wyroby włókiennicze i inne.

KUBA.

Toczące się już od dłuższego czasu pertraktacje z Kubą o udział w tegorocznych Targach w Poznaniu dobiegają do końca, w związku z czem należy się spodziewać, że poraż pierwszy ujrzymy na Targach eksponaty produkcji kubańskiej. Kuba po ostatniej wojnie rozwija się pod względem gospodarczym coraz bardziej, stając się ważnym ośrodkiem handlowym Ameryki Centralnej. W związku z coraz częstszym krzyżowaniem się na Kubie międzynarodowych interesów gospodarczych, Polska powołała tam do życia swój konsul, dzięki którego współdziałaniu wzrasta na Kubie zainteresowanie dla Międzynarodowych Targów w Poznaniu i dla możliwości utrzymania stosunków handlowych z Polską.

JUGOSŁAWJA.

Ostatni pobyt w Jugosławji Dyrektora Międzynarodowych Targów w Poznaniu wywołał w tamtejszych

sferach gospodarczych żywe echo, którego skutkiem są zaistniałe tendencje w kierunku nawiązania więcej bezpośrednich stosunków handlowych z Polską. Po odbyciu szeregu zebrań w główniejszych centrach gospodarczych, któremi interesowały się również czynniki rządowe — Państwowy Instytut Eksportowy, Izba Handlowo-Przemysłowa, Związek Serbskich Spółdzielni Rolniczych i Belgradzka Centrala Związków Przemysłowych, postanowiły szerzyć propagandę na rzecz Międzynarodowych Targów w Poznaniu, wzywając wszystkie większe firmy jugosłowiańskie do udziału w Targach, jako wystawców i zwiedzających. W związku z tą akcją organizacje przemysłowe i handlowe z Białogrodu zażądały od Dyrekcji Targów w Poznaniu 300 legitymacyj targowych.

FINLANDJA.

W wyniku prowadzonych pertraktacji, Finlandja postanowiła wziąć udział w tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu. Obecnie prowadzi się korespondencję na temat sposobu, w jaki wystąpi Finlandja na Targach. W dniach ostatnich, w związku z tem przyszło z Helsinek zapotrzebowanie na obszerny pawilon, w którym pomieszczą się stoiska przedstawicieli produkcji fińskiej. W przyszłym miesiącu przybędzie do Poznania z ramienia Stowarzyszenia Eksportowego Finlandzkiego p. Rönehholm, który zajmie się urządzeniem na Targach w Poznaniu pawilonu fińskiego. P. Rönehholm, architekt, urządził również swego czasu pawilon fiński na wystawie w Barcelonie.

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Mimo zaoczności, dochód płatnika prowadzącego prawidłowe księgi handlowe winien być ustalony na podstawie ksiąg, o ile nie zostały one uznane za nieprawidłowo prowadzone. Skarżąca Spółka nie zaprzecza władzy pozwanej prawa zastosowania w konkretnym przypadku skutków, przewidzianych w ustępie 5 art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym (poz. 411 Dz. U. z 1925 r.), ponieważ nie złożyła ona wymaganego zeznania we właściwym terminie, lecz twierdzi, że mimo tego prawa, władza pozwana dopuściła się obrazy postanowień art. 21 ustawy. Zarzut ten jest trafny. Wedle przepisu bowiem art. 21 ustawy, uważa się, — o ile chodzi o osoby prawne, prowadzące prawidłowo księgi handlowe — za dochód podlegający opodatkowaniu zyski bilansowe, wykazane w zatwierdzonym zamknięciu rachunkowym, sporządzonym zgodnie z postanowieniami art. 6, 8, 10 i 13 ustawy. W dalszym ciągu art. 21 wylicza, co w celach podatkowych z woli ustawy należy uważać za część składową zysku, bez względu na gospodarcze przeznaczenie odnośnych sum. Z tych postanowień wynika zatem, że dochód podatkowy niekoniecznie pokrywa się z zyskiem, wykazany w bilansie handlowym, albowiem artykuły 6, 8 i 10 ustawy o państwowym podatku dochodowym określają specjalnie dla celów podatkowych pojęcie przychodu i kosztów oraz innych pozycji, potrącalnych z przychodów, uzależniając uznanie niektórych potrąceń od pewnych w ustawie określonych warunków.

Z powyższego wynika, że w przypadku, gdy zaliczenie wpływów lub przyrostów majątkowych do kategorii przychodów z jednej strony, oraz wydatków i ubytków majątkowych do rozchodów z drugiej strony w księgowości oraz w końcowym zamknięciu rachunkowym płatnika nie odpowiada zasadom wyżej wspomnianych poszczególnych postanowień ustawy, zamknięcie, mające służyć za podstawę do ustalenia dochodu podatkowego, ulega sprostowaniu, celem uzgodnienia wyników bilansowych z wymogami ustawy, czyli bilans handlowy zastępuje się bilansem niejako podatkowym, opartym na bilansie handlowym. Ten bilans „podatkowy” z reguły znajduje swój wyraz w zeznaniu o dochodzie. Otóż nierozłożenie zeznania w terminie przepisany pozbawia płatnika z mocy przepisu ustępu 5 art. 50 ustawy prawa współdziałania przy ustaleniu materialnej strony bilansu „podatkowego”. Władza wymiarowa zatem ustala podstawy wymiarowe w takim wypadku z urzędu. Władza atoli także w takim przypadku za punkt wyjścia swych ustaleń winna przyjąć zamknięcie rachunkowe, chyba że doszła do uzasadnionego wniosku o brakach formalnych lub materialnych księgowości względnie zamknięć rachunkowych płatnika. W konkretnym przypadku władze wymiarowe, uznawszy, że płatnik nie dopełnił ustawowego obowiązku złożenia zeznania we właściwym czasie w celu ustalenia dochodu podatkowego wzięły za punkt

wyjścia zgodnie z powyższą wykładnią ustawy zamknięcie rachunkowe, posiłkując się także księgami skarżącej. Po zbadaniu atoli tych ksiąg w obecności zastępcy skarżącej spółki władza wymiarowa ustaliła dochód, podlegający opodatkowaniu niezgodnie z tem zamknięciem w kwocie zł. 320,000.—, nie ujawniwszy w akcie wymiarowym oceny wyniku badania ksiąg, z której to czynności spisano protokół w dacie 13 kwietnia 1927 r., zawierający w części odczytane płatniczce, jedynie niektóre ustalenia natury faktycznej, natomiast w części nieujawnionej płatniczce w postępowaniu wymiarowym, wprowadza organ kontrolujący z okoliczności, poprzednio do protokołu nie ustalonych, wnioski o pozorności skarżącej spółki jako odrębnej jednostki gospodarczej, o prowadzeniu ksiąg w kraju tylko dla celów podatkowych, natomiast zagranicą dla celów własnych właściciela przedsiębiorstwa, którym ma być niejaki Geza Klein w Wiedniu i o innych nieprawidłowościach co do spisów ksiązkowych. W końcu organ lustracyjny dochodzi do konkluzji, że zysk netto w wysokości 8 złotych za 1 m.³ drzewa przy obrocie, wyrażającym się w ilości 40.000 m.³ drzewa.

Z aktu wymiarowego atoli nie wynika, czy i na podstawie jakich danych, które należało ustalić w prawidłowym postępowaniu, t. zn.: przy współudziale płatnika władza wymiarowa przy wymiarze doszła do wniosku, że zbadane księgi są formalnie wadliwe lub też materialnie niewiarygodne i że wskutek tego mogła pominąć rezultat wpisów ksiązkowych, ujawnionych w zatwierdzeniu zamknięciu rachunkowym, ileż płatnik mimo zaoczności tego prawa współdziałania nie utracił. W odwołaniu natomiast skarżący rozprawiał się z przypuszczeniami wyrażonymi w niejawniej części protokołu, zarzucił niezgodność ustaleń faktycznych protokołu ze stanem rzeczywistym oraz niedostateczną znajomość technicznej strony księgowości, przemysłu drzewnego u organów kontrolujących i wniósł wreszcie o ponowne zbadanie ksiąg przez komisję należycie obznajmioną z właściwościami buchalteryjnymi i stosunkami przemysłu drzewnego.

Władza pozwana jednak z zaskarżonej decyzji z temi zarzutami, dotyczącymi prawidłowości względnie rzetelności ksiąg nie rozprawiła się wcale, w szczególności nie widać w decyzji czy i z jakim skutkiem prawnym oceniła ona te zarzuty.

Brak umotywowania zaskarżonej decyzji w powyższych kierunkach pozbawił skarżącą spółkę możliwości należytej obrony w postępowaniu kasacyjnym i dlatego Najwyższy Trybunał Administracyjny na zasadzie art. 19 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (poz. 400 Dz. U. z r. 1926) orzekł, uchylenie zaskarżonej decyzji z powodu wadliwego postępowania ze szkodą dla skarżącego. (Wyrok z dnia 6 listopada 1929 r. L. rej. 4589/27 w sprawie Spółki Akcyjnej Zakładów Przemysłu Drzewnego w Delatynie).

Oddanie towaru wierzycielowi w celu umorzenia długu jest transakcją podlegającą podatкови przemysłowemu od obrotu.

Wedle art. 5 punkt 7 ustawy z dnia 15 lipca 1925 roku o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. Ust.), który w danym przypadku ma zastosowanie, obrót, podlegający opodatkowaniu stanowi m. in. suma przychodu brutto za surowce, półfabrykaty i gotowe wyroby sprzedane za gotówkę lub na kredyt, tudzież wymienione. Oddanie towaru przez przedsiębiorstwo przemysłowe wierzycielowi swemu w celu umorzenia długu nie jest niczem innym jak nabyciem towaru przez wierzyciela na poczet swojej pretensji za umówioną cenę, a zatem transakcją handlową, podpadającą pod pojęcie sprzedaży w rozumieniu powyższego przepisu art. 5 p. 7 ustawy. Transakcja ta zresztą także ksiązkową przedstawia się w powyższym sensie, skoro wedle zasad buchalteryjnych na sporną sumę należałoby uznać rachunek towarowy, za równoczesnym obciążeniem rachunku wierzyciela, zaś suma strony kredytowej rachunku towarów z wyłączeniem bilansowego salda remanentu towarów, w zasadzie stanowi właśnie składnik obrotu podatkowego, a wedle przepisu art. 76 ustęp 3 ustawy wyniki prawidłowych księgowani mają być dla władz wymiarowych wiążącymi podstawami wymiarowemi.

Z powyższych wywodów Najwyższy Trybunał Administracyjny przychylił się do wniosku władzy pozwanej i orzekł oddalenie skargi jako nieuzasadnionej. (Wyrok z dnia 24 stycznia 1930 r. L. rej. 3800/27 r. w sprawie skargi Fabryki Wstążek S. A. w Łodzi).

Sprzedaż mąki uzyskanej z przemiału w obcym młynie zboża kupionego przez płatnika korzysta z ½% stawki podatku przemysłowego od obrotu.

Zarzut skargi, iż naruszono ustawę z dnia 15 lipca 1925 roku (Dz. Ust. poz. 550) przez to, że do zeznanego i na księgach handlowych opartego obrotu zastosowano wbrew art. 7 p. b) cyt. ustawy stawkę podatkową 2% zamiast ½%, pomimo, że płatnik prowadzi hurtowy handel mąką, a więc artykułem pierwszej potrzeby, uznał Najwyższy Trybunał Administracyjny za uzasadniony.

Art. 7 p. b) głosi: Podatek od obrotu wynosi ½% od obrotów, wymienionych w p. 1 i 4 art. 5, a dokonanych artykułami pierwszej potrzeby oraz surowcami niezbędnymi do rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego przez przedsiębiorstwa handlowe przy sprzedaży hurtowej, przez przedsiębiorstwa skupu zawodowego, jak również przez samoistne przedsiębiorstwa dostaw.

Z osobnego zestawienia przedsiębiorstw skupu, których istotą jest nabywanie i sprzedaż towaru w niezmienionej formie, a przedsiębiorstw handlowych wynika konkluzja, że te ostatnie mogą prowadzić sprzedaż towarów nie tylko w niezmienionej formie, lecz także po ich przeróbce przed odsprzedażą. Wprawdzie wedle ogólnie przyjętej zasady, wyjątki od ogólnych norm, zwłaszcza w ustawach podatkowych, z natury winny być jak najściślej interpretowane, Najwyższy Trybunał Administracyjny jednakże stosując nawet w pełni rzeczoną zasadę interpretacyjną, nie mógł uznać trafności zapatrywania, na którym opiera się władza. Skoro bowiem rzeczony artykuł stosuje ½% ulgowa stawkę podatkową do

obrotów przedsiębiorstw handlowych przy sprzedaży hurtowej, prowadzących detaliczną lub drobną sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby bez żadnych ograniczeń, to niema żadnej racji ku temu, iżby twierdzić, jak to czyni władza pozwana, iż rzeczona stawka podatkowa może być tylko stosowana do obrotów ze sprzedaży mąki, nabytej przez kupca w stanie gotowym, a nie odnośnie mąki, otrzymanej przez niego z przemiału w obcym młynie kupionego przezeń zboża. Przepis ten bowiem ani wyraźnie nie czyni żadnej różnicy między artykułami w zależności od ich pochodzenia to znaczy sposobu ich uzyskania przez kupca, ani też nie zawiera żadnej wskazówki co do tego, by ustawodawca takie różniczkowanie brał w rachubę.

Ponieważ w konkretnym przypadku zastosowana została przez władze wymierzające podatek od mąki otrzymanej z przemiału zboża zakupionego przez skarżącego stawka normalna 2%, a nie ½% ulgowa wedle art. 7 lit. b) ustawy o podatku przemysłowym, to w tem Najwyższy Trybunał Administracyjny dopatrywał się zarzucanej obrazy prawa oraz na podstawie art. 26 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym w brzmieniu obwieszczenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 26-go czerwca 1926 r. (poz. 400 Dz. Ust.), zaskarżoną decyzję uchylił. (Wyrok z dnia 16 stycznia 1930 r. L. rej. 4839/27 w sprawie skargi Maurycego Steuermana).

Wyjaśnienie władzy podatkowej, niedotyczącej konkretnej sprawy, nie podlegają zaskarżeniu przed N. T. A.

Według art. 51 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 roku (Dz. Ust. Nr. 79, poz. 550) w razie stwierdzenia naruszenia art. 98 cytowanej ustawy władza skarbowa sporządza protokół i nadaje dalszy bieg sprawie stosownie do przepisów art. 98, 109 i 111 cytowanej ustawy i dopiero od decyzji I-szej instancji, służą stronie środki w drodze instancji merytorycznej. W mniejszym atoli wypadku nie wydano żadnej decyzji merytorycznej, któraby mogła być zaczeponą przez stronę w drodze przyznanych ustawą środków prawnych, lecz jedynie władza skarbowa na zapytanie strony, zawarte w podaniu z dnia 6 grudnia 1927 r. co się stanie w razie otworzenia przy istniejącym już kinie nowej sali kinematograficznej, wyraziła tejże stronie swój pogląd prawny na poruszoną kwestję, a mianowicie, iż zdaniem władzy w takim wypadku ma być wykupione oddzielnie świadectwo przemysłowe. O wydaniu jakiejś merytorycznej decyzji ze strony władz skarbowych nie mogło być mowy już choćby z tego powodu, iż w danej chwili nowe przedsiębiorstwo, t. j. drugi kinoteatr, nie było jeszcze uruchomione.

W tym stanie rzeczy skarżąca firma nie może twierdzić, iżby zaskarżoną decyzją Izby Skarbowej naruszono jej prawa lub obciążono ją obowiązkiem bez podstawy prawnej w rozumieniu art. 9 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, poz. 400/26 Dz. U.

Wobec tego, pozostawienie przez Najwyższy Trybunał Administracyjny niniejszej skargi bez rozpoznania znajduje swoje uzasadnienie w art. 14 ostatnio powołanej ustawy. (Wyrok z dnia 3 grudnia 1929 roku L. rej. 1414/28 r. w sprawie skargi firmy „Jarfilm”).

BAWELNA

Sytuacja rynku bawełnianego nadal, w ostatnich 2-ch tygodniach, nie uległa zmianie. Notowania polepszyły się nieco, ze względu na pewne zakupy niezbędne, ale przemysł i spekulanci trzymają się nadal w rezerwie i tendencja pozostaje raczej słaba.

Warto tu zaznaczyć, że, jak to zresztą przepowiedzieliśmy, redukcja akrażu bawełny nie była tak znaczna, jak się tego farm Board spodziewał. Naskutek tego wahanie panuje na rynku i poważniejsze wznowienie jest niemożliwe, do czasu wybitnego polepszenia popytu ze strony przemysłu. Wiadomem jest przytem, że istnieje jeszcze dość wielka niezaspokojona potrzeba, co mogłoby poważnie podnieść ceny, gdyby nastąpił odpowiedni ewenement, modyfikujący obecną sytuację.

SYTUACJA PRZEMYSŁOWA.

Manchester (A. K.). Interesy są prawieże uniemożliwione przez obawę nowej baissy surowca bawełnianego. Dlatego notuje się zarówno w tkaninach, jak i przedży jedynie małe zakupy z dnia na dzień, przytem ceny są wyraźnie na korzyść kupujących. 58,82% przędzalni na skierowane do nich zapytanie, czy uważają za stosowne przeprowadzić bezrobocie, opowiedziało się za bezrobociem, 16,14% głosowało przeciwko i 25,04% nie odpowiedziało. Na to Federacja Przędzalń odpowiedziała powstrzymaniem się od dalszych poczynań.

Tokio (A. J.). Naskutek niepoprawiającej się bynajmniej sytuacji tutejsi przędzalnicy zdecydowali z dniem 1 marca zredukować swą produkcję o 17% do 15 sierpnia r. b.

Roubaix-Tourcoing (G. J.). Jak wiadomo, Francja jest jedynym krajem, który niema kryzysu w przemyśle włókienniczym. Jednak i tu transakcje zostają ograniczone do pokrycia zapotrzebowań bezpośrednich, acz, z drugiej strony, przędzalnie pracują po cenach pomyślniejszych niż poprzednio.

PRZĘDZA BAWELNIANA.

Zniżka cen bawełny surowej, o czym w poprzednim numerze pisaliśmy obszernie, przejawiała się na naszym rynku narazie w bardzo słabym obniżeniu cen na przędzę. Zważyć należy, iż przemysłowcy nie posiadają jeszcze nowej, taniej bawełny, że z drugiej strony produkcja jest nader ograniczona i w wyniku tych dwóch faktów poważna nawet baissa surowca odzywa się bardzo leniwie na krajowym półfabrykacie. Zniżka dotychczas wynosi od 1 do 2 centów.

Porozumienie przędzalników bawełny rozpoczęła bardzo ostre rygory wobec outsiderów. Jak słychać — kartel zdołał wyrzucić wpływ na agentów surowej bawełny, którzy — jakoby — zobowiązali się nie sprzedawać niezrzeszonym. Nie należy jednak

tracić z oka, iż ewentualni nabywcy bawełny, a nie należący do porozumienia, mają częstokroć agentów „w rękę” i potrafią ze swej strony wyrzucić wpływ przez pokrywanie, a raczej niepokrywanie rachunków i zmusić agentów do dalszej sprzedaży surowca.

Na rynku w dalszym ciągu panuje kompletny brak zaufania, czeki wyszły prawie zupełnie z obiegu, zbyt jest mały i sprzedaż odbywa się za gotówkę. Najbardziej poszukiwane są zwykłe numery od 16 do 32.

MATERJAŁY BAWELNIANE.

W branży tej ustalili się jako sposób pokrywania należności prawie wyłącznie system gotówkowy. Jedynie starzy, niezawodni klienci, otrzymują towar za pokryciem weksłowym, którego termin nie przekracza przeciętnie 4-ch miesięcy. Z uwagi na gotówkę oraz na niepewne pogody — kupcy zamiejscowi nie kwapią się z nabywaniem towarów letnich: płacić gotówką jest zawsze czas.

Ceny od dłuższego czasu nie uległy zmianie, produkcja jest w dalszym ciągu słaba i nie mać absolutnie wpływu sezonu letniego, który w normalnych warunkach powinien być w pełni. Największym popytem cieszą się muśliny, oraz materiały ze sztucznego jedwabiu, produkowane przeważnie przez fabryki, wyrabiające i towary bawełniane. Charakterystycznym jest poważne zmniejszenie się zapotrzebowania na kreton.

WELNA

Londyn (A. K.). Ogólne obniżenie cen wełny wszystkich gatunków dosięgło w styczniu swego punktu kulminacyjnego. Obecnie, pod wpływem całego szeregu środków zaradczych, stosowanych nie tylko przez organizacje gospodarcze, ale i rządu zainteresowanych krajów, udało się baissę surowca powstrzymać.

Z drugiej strony rozpoczął się sezon zakupów, który dał się odczuć na wszystkich rynkach wełnianych, tak, że i to w wielkiej mierze wpłynęło na pewną hausę.

Jeśli chodzi o Australję, to akcja poparcia produkcji wełny, a polegająca na różnorodnej pomocy, a przedewszystkiem na zobowiązaniu producentów do niesprzedawania poniżej ustalonych cen i warunków, a nadto przedłużenie aukcji do sierpnia, aby móc stocki zbyć, akcja ta wydaje się doskonałą. Ponieważ w istocie stała niepewność jest zarówno dla producentów wełny, jak i dla producenta tkanin i kupca niepożądana — ustalenie cen jest środkiem bardzo pożytecznym. Jego skutkiem jest także wzmożenie zaufania i odpowiednia akcja sprzedaży może być zakreślona na dłuższy okres czasu.

Inaczej postąpili producenci wełny w Nowej Zelandji, gdzie zorganizowano akcję w ten sposób, że

zmniejszono stocki zaofiarowane na poszczególnej aukcji. Organizacje zakupuujących zdały sobie z tego manewru sprawę i przez 3 tygodnie panowała wśród sprzedawców prawieże panika, dopóki zresztą nie porzucili naiwnego systemu sztucznej haussy, co się stało z jawną dla nich korzyścią.

W La Plata przez cały miesiąc trwała sytuacja dość ożywiona. Dzięki poważnym zakupom zarówno w Buenos-Aires, jak i Montevideo tegoroczna kampania wełniana pomyślnie dobiegła końca.

Podobna tendencja panowała w Cap.

W całokształcie pozwala się skonstatować fakt, że na różnych rynkach zamorskich sytuacja jest dość interesująca, zarówno dla kupców, jak i (aczkolwiek nieco) dla sprzedawców. Z tego też względu liczyć się należy z ożywieniem tendencji w najbliższej przyszłości.

PRZĘDZA CZESANKOWA.

W stosunku do ostatniego okresu sprawozdawczego ruch w tej branży wzmógł się nieco, daleko jest jednak do normalnego tętna sezonowego. W dziedzinie materiałów wełnianych dominują georgetty, stąd i w dziale przędzy największym zapotrzebowaniem cieszy się odnośna przędza. Baissa na surowiec wyraziła się w niższej na przędzę, która wynosi około 5 centów. Zniżka ta winna była być przeprowadzona już nieco wcześniej, jednak zrzeszenie przędzalni

czesankowych „Biustar” ociągało się z jej ustaleniem i dopiero pod naciskiem nielicznych zresztą niezrzeszonych została odnośna zniżka wprowadzona w życie.

Brak zaufania i obawa przed każdą prawie transakcją są w tej branży bodaj największe.

W ostatnich czasach daje się zauważyć pewna sanacja w warunkach sprzedaży. Dzięki energicznym poczynaniom „Biustaru” znikły prawie roczne weksle i coraz bardziej wyrabia sobie prawo obywatelstwa jako pokrycie gotówką lub czek. Sanacja ta jednak nastąpiła, niestety, trochę zapóźno.

MATERJAŁY WEŁNIANE.

Kupcy zamiejscowi przybywają licznie i jak poprzednio wyrażają duże skłonności do kupna na kredyt i rachunek otwarty. Wielki brak zaufania, panujący w tej branży, niweczy wszelkie zamiary chętnych kredytu nabywców i jedynie nieliczne transakcje dochodzą do skutku. Długoterminowe weksle powoli wychodzą z obiegu, najdłuższy termin — obecnie przyjęty — nie przekracza 7 miesięcy.

Pierwszym artykułem — jak już to wspomnieliśmy, omawiając stan na rynku przędzy czesankowej, są georgetty wełniane.

Produkcja jest nadal ograniczona i całokształt interesów w tej branży przedstawia się nieomal rozpaczliwie.

Odroczenia wypłat i upadłości

PZ. 71/30. W dniu 13 lutego r. b. firma „Towarzystwo Akcyjne Sukiennej Manufaktury Leonhardt, Woelker i Girbard”, mająca siedzibę w Łodzi przy ul. Leonarda 1, złożyła podanie do sądu o odroczenie wypłat.

BILANS

na dzień 31 grudnia 1929 r.

przedstawia się jak następuje:

AKTYWA.	zł. i gr.
Kasa	55,546.02
Banki	428,222.24
Papiery wartość.	184,603.09
Weksle	152,947.11
Dłużnicy	5,502,723.18
Towary i surowce	7,709,672.—
Materiały	459,503.15
Grunta	1,254,404.80
Budynki fabryczne	4,049,890.79
Domy mieszkalne	1,550,668.69
Maszyny i narzędzia	7,993,924.92
Ruchomości	477,094.32
Strata	2,654,416.27
	<hr/>
	32,473,616.58

PASSYWA.

zł. i gr.

Kapitał akcyjny	10,200,000.—
Kapitał rezerwowy	214,238.70
Kapitał amortyzacyjny	4,569,655.29
Obligacje	390,500.—
Fundusz zapomogowy	79,012.35
Banki	4,544,182.84
Wierzyciele	7,150,274.02
Akcepty zagraniczne	4,117,305.77
Akcepty krajowe	402,712.—
Pozostałość z przerach. bilansu	805,735.61

32,473,616.58

Z. 98¹/29. W sprawie odroczenia wypłat firmy „Artur Meister” w dniu 1 marca r. b. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w Wydziale Handlowym zebranie wierzycieli w przedmiocie układu, jednocześnie zaznacza się, że firma wysunęła propozycje układowe na termin 2-letni, oraz zmniejszenie sumy długu o 30%.

Z. 185/29. W sprawie odroczenia wypłat Ludwika Rajcherta, właściciela tkalni w Zelowie, wobec porozumienia się Rajcherta z wierzycielami i na skutek jego prośby Sąd umorzył nadzór.

Z. 150/29. Jonasowi Szwarcowi, właścicielowi sklepu z bielizną, fartuchami i chustkami, Sąd po raz

drugi i ostatni przedłużył nadzór do dnia 25 kwietnia r. b.

Z. 27/30. Firmie „L. Landau i Synowie“, wyrób i sprzedaż manufaktury w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego 9 i skład w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 21, w dniu 15 lutego 1930 r. odroczone wypłaty na 3 miesiące od dnia wyroku, Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Poznańskiego Klemensa, a nadzorcą adw. Dąlię.

Z. 211/29. Firmie „Bracia Kaffeman i Rongiewicz“ przedsiębiorstwo wyrobów włókienniczych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 121, w dniu 15 lutego r. b. przedłużono odroczenie wypłat po raz pierwszy. Nadzorcą firmy jest Maks Heyman, Dyrektor Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi.

Z. 152/29. Firmie „Hilel Apfelbaum“ hurtownia artykułów galanteryjnych w Łodzi przy ulicy Północnej 2, przedłużono po raz drugi i ostatni odroczenie wypłat do dnia 2 maja 1930 r. Nadzorcą sąd. jest apl. adw. Hitman.

Z. 74/30. W dniu 17 lutego r. b. wpłynęło do Sądu podanie firmy „Salomon Lewinsohn“, hurtowa sprzedaż rozmaitych przetworów chemicznych w Łodzi przy ulicy Wodnej 12/14, o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 14 lutego 1930 r. zamyka się sumą zł. 385.439,62.

Z. 26/30. W sprawie nadzoru firmy A. J. Tajtelbaum i S-ka w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 9, termin do rozpoznania podania o odroczenie wypłat wyznaczony został na dzień 4 marca 1930.

Z. 19/30. Na tenże termin 4. III. 30 wyznaczone zostało rozpoznanie podania o odroczenie wypłat firmy „Wykończalnia i Farbiarnia „Leszno“ w Łodzi przy ulicy Leszno 39.

Z. 55/30. Również na 4. III. 30 został wyznaczony termin rozpoznania podania o odroczenie wypłat firmy „P. M. Schwalbe“, sprzedaż galanterji w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 85.

Z. 152/29. W sprawie odroczenia wypłat firmie „Moszek Lipman“ przedłużono po raz ostatni odroczenie wypłat do dnia 6 maja r. b.

Z. 8/30. W dniu 18 lutego r. b. odroczone wypłaty na 3 miesiące firmie „Meyer Strauch“, sprzedaż towarów półjedwabnych, półwełnianych i wełnianych w Łodzi przy ulicy Cegielnianej 38, t. j. do dnia 18 maja r. b. Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Hadriana, a nadzorcą sąd. Ludwika Hanka.

Z. 10/30. W dniu 18 lutego r. b. odroczone wypłaty na 3 mies. firmie Chawkin, Tow i Stillerman, t. j. do dnia 18. V. 30 r. Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Jarocińskiego, a nadzorcą kupca Konarskiego.

Z. 33/29. W sprawie odroczenia wypłat firmy „M. Silberberg“ nowy ostateczny termin sprawdzenia wiarygodności wyznaczony został na 12 marca 1930 r. o godz. 11 r. w Sądzie Okr. pok. 64, w celu ustalenia listy wierzycieli.

Z. 237/29. W sprawie nadzoru firmy „Ubiórpól“, Nowomiejska 6, wł. Lajb Halberg, Sąd postanowił zarządzić otwarcie postępowania układowego. Halberg proponuje zawrzeć układ zapobiegawczy w wysokości 70% płatny w 4 ratach półrocznych.

Z. 82/30. W dniu 21 lutego 1930 r. wpłynęło do Sądu podanie Ernesta Szmelera, prowadzącego farbiarnię w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 192, o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 1 stycznia 1930 r. zamyka się sumą zł. 2.233.377,60.

Z. 83/30. W dniu 21 lutego 1930 r. wpłynęło do Sądu podanie Abrama Brzezińskiego, prowadzącego handel komisowy manufakturą w Łodzi przy ulicy Lipowej 20 i 6 Sierpnia 4, o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 14 lutego 1930 r. zamyka się sumą zł. 2.056.816,17.

Z. 30/30. W dniu 22 lutego 1930 udzielono odroczenia wypłat Aronowi Frenklowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo sprzedaży sukna i kortów przy ulicy Piotrkowskiej 54, na 3 miesiące. Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Jarocińskiego, a nadzorcą kupca Wolfa Halbersztadta.

Z. 28/30. W sprawie odroczenia wypłat Jonasa Chimowicza w dniu 22. II. 30 Sąd umorzył postępowanie, wobec pogodzenia się Chimowicza polubownie ze swymi wierzycielami i złożenia w tym przedmiocie podania.

Z. 249/29. Michałowi Rozenowi, właścicielowi przedsiębiorstwa „Wyrób towarów włókienniczych“ przy ulicy Cegielnianej 42, Sąd Apelacyjny w Warszawie w dniu 31 stycznia r. b. udzielił odroczenia wypłat na 3 miesiące, zaś Sąd Okręgowy w Łodzi w dniu 22 lutego r. b. mianował Sędzią Komisarzem S. H. Łozińskiego, a nadzorcą sąd. Izydora Zanda.

Z. 12/30. Firmie „Bracia Pytowsky“, fabryka obić meblowych i tkanin dekoracyjnych w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 47, na posiedzeniu Sądu w dniu 22 lutego r. b. odmówiono udzielenia odroczenia wypłat.

Z. 271/29. Firmie „Berek Lipszyc“, wyrób tkanin jedwabnych w Łodzi, ul. Narutowicza 18, na posiedzeniu Sądu w dniu 22. II. 30 odmówiono udzielenia odroczenia wypłat.

Z. 247/30. Firmie Jelinowicz i Glass“, wyrób i sprzedaż materiałów jedwabnych, wełnianych i półwełnianych w Pabjanicach, biuro sprzedaży w Łodzi ul. Piotrkowska 58, po raz pierwszy przedłużono odroczenie wypłat na 3 miesiące, t. j. do 23 maja 1930 r.

Z. 146/29. Firmie „Pinkus Czerniłowski“, sprzedaż konfekcji i towarów bawełnianych na raty, w Łodzi przy ulicy Wschodniej 72 po raz drugi i ostatni przedłużono odroczenie wypłat na 3 miesiące, t. j. do dnia 18 kwietnia 1930 r.

Z. 53/30. W sprawie rozpatrzenia podania Abrama Ichowicza w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 49, termin wyznaczono na 22 marca 1930 r.

**Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan
w Łodzi, Sp. Akc.**

Łódź, ul. Piotrkowska 113.

Kapitał zakładowy Zł. 3,000,000.—

Kapitał rezerwowy Zł. 1,083,000.—

Załatwia wszelkie czynności w zakresie operacji bankowych wchodzące na warunkach najdogodniejszych.

Z. 52/30. Termin do rozpatrzenia podania firmy „Fabryka wyrobów wełnianych Treszczański, Gliksman i S-ka”, o odroczenie wypłat wyznaczony został na 22 marca 1930 r.

Z. 85/30. W dniu 24 lutego r. b. wpłynęło do Sądu podanie Salomona Blumberga, prowadzącego tkalnię mechaniczną w Łodzi przy ulicy Południowej 52 i hurtową sprzedaż towarów wełnianych przy ulicy Sienkiewicza 29, o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 1. I. 1930 r. zamyka się sumą zł. 1.098.368,65.

Termin do rozpoznania podania niniejszego wyznaczono na dzień 29 marca 1930 r.

Z. 87/30. W dniu 27 lutego 1930 r. wpłynęło do Sądu podanie firmy „Zakłady Włókiennicze, Karol T. Buhle, Spółka Akcyjna” w Łodzi przy ulicy Hipotecznej 10, o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 31. XII. 1929 r. przedstawia się jak następuje:

AKTYWA.	Złote i gr.
Nieruchomości	2.707.381,98
Maszyny i urządzenia	3.405.697,62
Inwentarz	52.904,60
Środki komunikacji	155.492,91
Papiery wartościowe	41.430,—
Kasa	81.974,38
Weksle	1.243.279,02
Sumy przechodnie	10.818,—
Dłużnicy	2.798.813,61
Remanenty	3.065.974,93
	<hr/>
	13.563.767,05

PASSYWA.	Złote i gr.
Kapitał akcyjny	5.250.000,—
Sumy przechodnie	184.083,55
Akcepty	6.179.999,65
Wierzyciele	1.076.210,34
Nadwyżka aktywów	873.473,51
	<hr/>
	13.563.767,05

Z. 88/30. W dniu 27 lutego 1930 r. wpłynęło do Sądu podanie firmy „Braun i Fabrykant”, wyrób i sprzedaż towarów włókienniczych w Łodzi przy ul. Cegielnianej 31, o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 25. II. 1930 r. zamyka się sumą zł. 1.042.433,17.

Z. 217/29. W dniu 21 lutego r. b. Sąd Apelacyjny w Warszawie udzielił odroczenia wypłat na 3 miesiące małż. Wróblewskim, prowadzącym hurtową i detaliczną sprzedaż cukrów i czekolady w Łodzi przy ulicy Nowomiejskiej 21.

Wróblewscy odwołali się do apelacji od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi, który odmówił odroczenia wypłat. Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Gulgę, a nadzorcą sąd. Kupca Ignacego Wajnstaina.

Z. 249/29. Michałowi Rozenowi odroczone wypłaty na 3 miesiące od 30 listopada 1929 r. Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Łozińskiego, a nadzorcą sądowym b. dyrektora Banku Izydora Zanda.

Z. 71/30. W sprawie odroczenia wypłat firmie „Leonhardt, Woelker i Girbardt”, wyznaczono termin do rozpoznania podania o odroczenie na dzień 8-go kwietnia r. b.

DRA STOPIEŃ ewentualnie **tytuł INŻYNIERA**
zagranicznych **Uniwersytetów.**

Najdokładniejsze przygotowanie, zwłaszcza dla
osób starszych albo czynnych zawodowców.

Zgłoszenia z podaniem studjów i praktyki pod „Korespon-
dencja Nr. 1266” do M. Dukas Nachf. A. G., Wien, I./1.
Wollzeile.

Z. 29/30. Firmie „Glazman i Calel” odroczone wypłaty na 3 miesiące od 25 lutego r. b. Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Poznańskiego, a nadzorcą sąd. D-ra Zygmunta Schinagla.

Z. 145/29. W sprawie odroczenia wypłat firmy „Fabryka wyrobów wełnianych i półwełnianych Kwaśner i Lindenfeld”. Sąd zatwierdził układ zaspobiegawczy, przedstawiony przez firmę w wysokości 70% wszystkich wierzytelności.

Z. 77/29. W sprawie odroczenia wypłat firmy „Spółka Akcyjna Przemysłu Bawełnianego B. Freidenberg” w dniu 28 lutego r. b. upłynął termin odroczenia wypłat, wobec czego całe postępowanie w tej sprawie Sąd umorzył.

Z. 42/30. Firmie „Bracia Piotrkowscy, D. Fuks i S-ka” w dniu 1 marca r. b. odroczone wypłaty na przeciąg 3 miesięcy, t. j. do dnia 1 czerwca r. b. Sędzią Komisarzem mianowano S. H. Biedermana, a nadzorcami sądowymi adw. Dyonizego Friedmana i D-ra Józefa Sachsa.

Z. 39/29. W sprawie odroczenia wypłat firmy „Abram Hendeles i Dawid Neufeld”, wobec braku próśby o dalsze przedłużenie odroczenia wypłat, Sąd całe postępowanie w tej sprawie umorzył.

Z. 241/29. W sprawie odroczenia wypłat firmy „Kalman Brauer”. Sąd zatwierdził otwarcie postępowania układowego proponowane przez firmę w wysokości 70% swych wierzytelności.

Z. 96/30. W dniu 4 marca r. b. wpłynęło do Sądu podanie firmy „A. M. Morgenstern”, wyrób towarów manufakturowych i chustek w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 35, o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 28. II. 1930 r. zamyka się sumą zł. 499.644,03.

Z. 253/29. W sprawie odroczenia wypłat firmie „J. Fogel”. Sąd zarządził otwarcie postępowania układowego z wierzycielami. Jako propozycje układowe firma wysunęła zmniejszenie wszystkich długów o 30%.

Z. 26/30. Firmie „A. J. Teitelbaum i S-ka” w dniu 4 marca r. b. Sąd odmówił odroczenia wypłat.

Z. 203/29. W sprawie odroczenia wypłat firmy „M. Gurin Spadkobiercy” w Łodzi, ul. Nowomiejska Nr. 15, Sąd Apelacyjny w Warszawie w dniu 25 lutego r. b. udzielił odroczenia wypłat na 3 miesiące od dnia wyroku.

Z. 99/30. W dniu 6 marca r. b. firma „Spitz, Taubenblat i S-ka”, wyrób i sprzedaż materiałów włókienniczych, fabryka w Zduńskiej Woli, a skład w Łodzi przy ulicy Cegielnianej 47, wniosła do Sądu podanie o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 1 marca r. b. zamyka się sumą 421.164,71 zł.

Z. 103/30. W dniu 10 marca r. b. firma „Ignacy Heyman i S-ka”, fabryka wyrobów włókienniczych

w Łodzi przy ul. Moniuszki 3, wniosła do Sądu podanie o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 28 lutego r. b. zamyka się sumą 2.687.966,79 zł.

Z. 104/30. W dniu 10 marca r. b. firma „Farbiarnia i Wykończalnia „S. Leder i M. Heyman” w Łodzi przy ul. Kątnej 12/14 wniosła do Sądu podanie o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 1 marca r. b. zamyka się sumą 11.146.605,66 zł.

Z. 100/30. W dniu 8 marca r. b. firma „Szeps i Goldberg”, wyrób i sprzedaż pończoch w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 112, wniosła do Sądu podanie o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 1 marca zamyka się sumą 144.596,35 zł.

Z. 105/30. W dniu 10 marca r. b. firma „H. Zac i L. Paliński”, fabrykacja i sprzedaż towarów wełnianych w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 71, wniosła do Sądu podanie o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 28 lutego r. b. zamknięty jest sumą 260.596,10 zł.

Z. 106/30. W dniu 10 marca r. b. firma „Zilberspic i Nordwind”, wyrób towarów włókienniczych w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 44, wniosła do Sądu podanie o odroczenie wypłat.

Bilans na dzień 7 marca r. b. zamknięty jest sumą 175.936,40 zł.

Wykaz upadłości w Łódzkim Sądzie Okręgowym

Z. 68/30. Dnia 14. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. Sachja Zaromb, handel towarami w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 6 z datą 17. 1. 30. jako datą przym. otwarcia. Sędzią Komisarzem mianowano Hamburga, kuratorem apl. adw. Heymana.

Z. 69/30. Dnia 14. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. Cecylja Ryzenbergowa, właścicielka przedsiębiorstwa wyrobów trykotażowych i dzianych w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia 2 z datą 15. 1. 30. jako datą otwarcia. Sędzią Komisarzem mianowano s. h. Biedermana, kuratorem apl. adw. Hitman.

Z. 72/30. Dnia 15. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. Tonia Frenbiel, handel manufakturą w Łodzi, ulica Cegielniana 38 z datą 1. 2. 30. jako datą otwarcia. Sędzią Komisarzem mianowano s. h. Grossa, kuratorem apl. adw. Klingiera.

Z. 73/30. Dnia 22. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. Adelbert Wenske, przędzalnia i szarpania w Łodzi przy ul. Lipowej 83 z datą 14. 2. 30. jako datą otw. Sędzią Komisarzem mianowano s. h. Weigta, kuratorem apl. adw. Gelade.

Z. 75/30. Dnia 18. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. Józef Reichenbach, sprzedaż galanterji w Łodzi, ul. Piotrkowska 116 z datą 14. 12. 29. jako datą przym. otwarcia. Sędzią Komisarzem mianow. s. h. Weigta, kuratorem apl. adw. Lewita.

Z. 76/30. Dnia 18. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. Franciszek Turski, Fabryka maszyn i odlewnia żelaza, Łódź, ul. Grabowa 32 z datą 28. 6. 29. jako datą otwarcia. Sędzią Komisarzem mianowano s. h. Korala, kuratorem apl. adw. Sieradzkiego.

Z. 77/30. Dnia 22. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. Lejb Dinant i Józef Kurc, Fabryka sweatrów w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 21 z datą 30. 10. 29. jako datą otwarcia. Sędzią Komisarzem mianowano s. h. Kaffanke, kuratorem apl. adw. Lubińskiego.

Z. 78/30. Dnia 22. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. „Bracia Biederman”, Wykończalnia i Farbiarnia w Łodzi, ul. Rajtera 30 z datą 12. 2. 30. jako datą otwarcia. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Königa, kuratorem apl. adw. Grudzińskiego.

Z. 79/30. Dnia 22. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. Fajwłowicz i Goldberg, Wyrób i sprzedaż towarów włókienniczych i firanek w Łodzi — Plac Wolności 7 z datą 15. 2. 30. jako datą otwarcia. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Szulca, kuratorem apl. adw. Maksa Rubina.

Z. 80/30. Dnia 22. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. „Handlowo - Przemysłowe Towarzystwo Stanisław Rajchman i S-ka” sp. z ogr. odp. Fabrykacja towarów wełnianych w Łodzi, ul. Cegielniana 36 z datą 10. 2. 30. jako datą otwarcia. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Rosenbauma, kuratorem adw. Kostakowskiego.

Z. 81/30. Dnia 22. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. „S. Zak i T. Wofsi”, Fabryka wyrobów włókienniczych w Łodzi, ul. Piotrkowska 61 z datą 15. 2. 30. jako datą otwarcia. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Żmigroda, kuratorem apl. adw. Szmulewicz.

Z. 86/30. Dnia 25. 2. 30. ogłoszono upadłość fir. Julian Hake, Zakład ślusarsko-mechaniczny w Łodzi, ul. Przejazd 91 z datą 30. 1. 30. jako datą otwarcia. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Kaweckiego, kuratorem adw. Iwińskiego.

Łódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM”

WŁAŚCICIELE:

E. BAUER A. WEIDMANN

Łódź, Kilińskiego 121. Telefon 218-20.

WYKONYWA

szybko, dokładnie i po cenach
bardzo umiarkowanych:

wszelkie odlewy z szarego żelaza
podług własnych lub nadesłanych
modeli i rysunków. Wszelkie ro-
boty ślusarskie. Wszelkie roboty
tokarskie. Wszelką mechaniczną
obróbkę metali.

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.

Redaktor: SZYMON GLÜCK

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.